Nr. 219. Kraków, dnia 25 Września — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	3 " — "
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " — "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncfela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . .	**5** złr. — ct.
z odnoszeniem do domu	**5** złr. **90** ct.
w państwie austryackiem	**6** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**7** złr. — ct.
miesięcznie zaś:	
W miejscu . . .	**1** złr. **80** ct.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** ct.
w państwie austryackiem	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Kraków, *24 września.*

Przy największym nawet optymizmie, przy najgorętszem nawet pragnieniu, żeby stan pozornie pokojowy jak najdłużej się utrzymał — nie podobna oprzeć się wrażeniu, że z zajść bułgarskich wielki powstanie pożar. Trudno nie mieć obaw, gdy się widzi, iż ktoś z zapaloną żagwią biega naokoło suchej i łatwo zapalnej strzechy, albo obok beczek z prochem wyprawia ogniowe igrzyska.

A nie inną rolę odgrywa w tej chwili Rosya. I to nie tylko Rosya nieoficyalna, którejby się rząd carski każdej chwili mógł wyprzeć, ale Rosya urzędowa, za każde słowo swe odpowiedzialna, bo każde jej słowo tem samem, że jest urzędowe, jest już wprost czynem.

Rosyjski konsul w Bułgaryi odgrywa dzisiaj dosłownie tę samą rolę, jaką w drugiej połowie XVIII wieku odgrywali w Polsce carscy wysłańcy. Nie można już dzisiaj powiedzieć, że niezawisłość Bułgaryi jest zagrożona — ona *de facto* jest zniesiona. Nie dość bowiem, że za sprawą Rosyi musiał kraj swój opuścić książę, który niewątpliwie nie tylko materyalne lecz i moralne miał nad krajem tym panowanie — ale i do wszelkich wewnętrznych, ściśle domowych spraw państwa wtrąca się dziś carat przez swego konsula. Za żądaniem, aby ze sprawcami zamachu na ks. Aleksandra postąpiono łagodnie, idzie dzisiaj drugie, aby sąd nad nimi odroczyć. Miesza się zatem carat nawet do sądownictwa bułgarskiego, więc do tej sfery działania, na którą dziś już w żadnem państwie własne administracyjne władze wpływu nie wywierają, a na którą już absolutnie obce państwo wpływu wywieraćby się nie ważyło. Nie podoba się konsulowi nota, do rządu rosyjskiego wystosowana, więc woła do siebie bułgarskich ministrów, notę zmieniać każe, i sam poprawia redakcyę pisma, które ma być wyrazem udzielnej woli Bułgaryi. Rosyjski agent Kaulbars jutro ma stanąć w Sofii, a chyba nikt w Europie nie łudzi się pod tym względem, że pod tą nazwą dyplomatycznego agenta kryje się nadzwyczajny komisarz, mający rządowi bułgarskiemu komunikować wolę cara, i czuwać, by ona ściśle wykonaną była. Groza potęgi rosyjskiej z jednej strony, a z drugiej dźwięk półimperyałów, w banku bułgarskim do dyspozycyi agenta owego złożonych, to czynniki dość silne, aby p. Kaulbars stał się wkrótce rzeczywistym władcą Bułgaryi.

A gdy tak Rosya oficyalna coraz wyraźniej odsłania zamiar zawładnięcia krajem i przywiązania go do swego rydwanu, Rosya nieoficyalna coraz zuchwalej sobie poczyna. „W Bułgaryi stać się musi bezwarunkowo, co Rosya chce" — woła Katkow, zapominając, iż carat chętnie się nazywa „oswobodzicielem", że zatem, skoro Bułgarya ma się czuć „oswobodzoną", powinna jej być własna wola pozostawiona. Jedne organa rosyjskie żądają wprost zajęcia Bułgaryi przez Rosyę — inne niby umiarkowane, zadowolnią się na razie tem, żeby oficerowie rosyjscy zajęli znowu w armii bułgarskiej to stanowisko, jakie mieli początkowo, przez co ta armia w danym razie byłaby na rozkazy caratu, co tem więcej znaczy, że jużby nie szło o bułgarską, ale i rumelijską armię. Według wczorajszego telegramu nie wystarcza Katkowowi agent dyplomatyczny rosyjski w Sofii — jemu potrzeba „komisarza z dyktatorską władzą". A szczytem wszystkiego jest artykuł *Sowr. Izw.* które to pismo pozwala łaskawie, żeby Austrya zatrzymała Bośnię i Hercegowinę, a tem samem miała także wpływ na półwyspie, ale — nie zadarmo. Cenę zaś stawia dziennik ten bagatelną: „Austrya powinna kawał własnego ciała dla Rosyi wykroić, i byłoby rzeczą słuszną, i zadowoliłoby Rosyę zupełnie, gdyby jej Austrya odstąpiła... Galicyę i Bukowinę". *Excuser du peu!*

W ten sposób oficyalna i nieoficyalna Rosya czynami swemi i słowami zakreśla już dzisiaj całkowity program zaborczej polityki caratu. Nieprzepartą mocą dąży on do panowania nad Azyą, ku czemu potrzebny mu Stambuł i cieśniny — a z drugiej strony urzeczywistniając zasadę swoją, iż naród to rasa, dąży do zagarnięcia całej Słowiańszczyzny, ku czemu znowu porzebną mu „odrobina" Galicyi. Dziennik rosyjski wygadał się tylko z tem, czego jutro jeszcze oficyalna Rosya nie wyrzekła, ale co niewątpliwie kiedyś wyrzeknie, zwłaszcza jeżeli się jej uda, zagarnąwszy Bułgaryę całkowicie i poddawszy Rumunię pod swoje wpływy, wytworzyć dla Austryi taką sytuacyę, iżby przez zawikłania u południowych granic, siła Austryi była zajętą w chwili, gdy trzeba będzie bronić granic północnych.

Nie podobna, żeby w Wiedniu i Peszcie tego nie rozumiano — nie podobna, żeby z drugiej strony nie wiedziano w Petersburgu, iż Austrya nie może pozwolić na to, by ją tak obsaczono. Jeżeli zatem Rosya oficyalna bez wszelkiej żenady idzie ku zagarnięciu Bułgaryi, a Rosya nieoficyalna wypowiada otwarcie stateczne cele polityczne caratu — to już chyba w Petersburgu na wszystko są przygotowani, i nie boją się rzucić iskry na prochy. Duma rosyjska spotęgowała się do niebywałego przedtem stopnia z chwilą, gdy Bismark uląkł się francusko-rosyjskiego przymierza — to też w tej dumie swojej może dziś carat zdobyć się na krok, który roznieci pożar na całym europejskim wschodzie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Gorlice, 22 września.

Jakkolwiek w przesłanym wam liście posła Jasińskiego do wyborców nie ma zamiaru sprzeciwienia się zasadniczo uchwale wiecu naftowego odbytego w Gorlicach na dniu 18 lipca r. b. — to jednak redakcya *Czasu* przedrukowując ten list z waszego pisma, pozwoliła sobie odmowną odpowiedź p. Jasińskiego, co do stawienia się przed wyborcami, tłumaczyć niekompetencyą wezwania, które, zdaniem tego pisma, powinno było wyjść od wyborców a nie od wiecu. *Czas* chce tym adwokackim wykrętem usprawiedliwić posła, grzeszącego ciężko przeciwko najelementarniejszym wymogom życia konstytucyjnego. Za taką opiekę, może poseł Jasiński sam odpowiednio podziękuje, a nim to nastąpi, pozwolimy sobie sprostować i uzupełnić wiadomości o przebiegu tej sprawy.

Przewodniczący wiecu naftowego, odbytego w Gorlicach, na dniu 18 lipca r. b.; zaprosił posła Jasińskiego, w myśl uchwały wiecu, do zwołania wyborców i w liście swym uwiadomił, że najodpowiedniejsza do tego droga byłaby przez prezesa Rady powiatu gorlickiego. Że dla posła Jasińskiego uchwała ta i to zaproszenie było zupełnie prawomocnem, świadczy jego list do przewodniczącego wiecu, który tu w orginale załączamy. Oto jego brzmienie:

„Wielmożny Panie! List W. Pana z 19 b. m. z wezwaniem złożenia sprawozdania z czynności w Radzie państwa otrzymałem, a stosownie do wyrażonego w nim życzenia, odniosę się z odpowiedzią do JW. Prezesa Płockiego.

We Lwowie, 22 lipca 1886.

Z poważaniem

Józef Jasiński."

Nim ta odpowiedź nastąpiła, znowu przyjaciele p. Jasińskiego niepotrzebnie i na jego szkodę zaopiekowali się jego losem i donieśli mu o jakiejś agitacyi między wyborcami, mającej na celu udzielenie posłowi wotum nieufności. Ten moment dopiero zdecydował posła do odmówienia żądaniu wyborców na wiecu naftowym zgromadzonych, a że nie wywołało go przekonanie o niekompetencyi wiecu, to aż nadto widoczne z powyższego listu p. Jasińskiego. W liście tym widne są dla każdego umiejącego czytać — inne zupełnie uczucia! Pan Jasiński uczuł jak człowiek ucze wy swoje fałszywe położenie, przeląkł się przyjacielskich ostrzeżeń i ich skutków i szukał błędnej drogi, bo prostej w tym względzie nie było — w obawach omawiania „kwestyj politycznych wobec wyborców włościan."

Poseł Jasiński nie uznał za stosowne liczyć się z inteligentnymi wyborcami, a przecież, gdy chodziło o jego wybór, starał się o to, aby tę inteligencyę zjednać sobie i na zgromadzeniu przedwyborczem w Jaśle, wobec komitetów wyborczych z trzech powiatów, zapewnił, że nie czekając wezwania w przyszłości, po każdej sesyi, sam się przed wyborcami stawi. Obecnie sam sobie decyduje o niemożności zwołania wyborców, i już tylko mówi o włościanach!

Wyborcy też nie poprzestali na liście p. Jasińskiego i, aby wytrącić z ręki wszelką broń co do zarzutu niekompetencyi sami postanowili odwołać się bezpośrednio d swego posła. W tym celu wystosowali do posła Jasińskiego list, który tu dosłownie zamieszczam:

„Do JW. Pana Józefa Jasińskiego, posła do Rady państwa, z mniejszych własności okręgu Gorlice-Jasło-Krosno.

Przyjąwszy z uznaniem list JW. Pana z dnia 22 lipca r. b. do przewodniczące wiecu naftowego w Gorlicach na dniu 18 t. m. odbytego, w którym chcieliśmy widzieć zapowiedź chętnego zastosowania się do uchwały wiecu, będącej wyrazem pragnień wszystkich wyborców z trzech powiatów, oczekiwaliśmy chwili, w której JW. Pan, jako nasz poseł, raczysz osobiście stanąć przed tymi, którzy darząc go zaufaniem, zastrzegli sobie możność ciągłego porozumiewania się ze swym posłem i wykonanie tego zastrzeżenia, mieli przez JW. Pana poręczonem.

Z przykrością też wielką dowiedzieliśmy się z listu do Marszałka Rady powiatowej gorlickiej pod d. 25 sierpnia rb. przesłanego a wyborcom zakomunikowanego, że JW. Pan zamiaru stawienia się przed wyborcami zaniechałeś, podnosząc jako przyczynę tego zaniechania ewentualną konieczność złożenia mandatu na wypadek otrzymania wotum nieufności od swoich wyborców, ulegających wpływom agitacyi, o których przez „wiarogodne osoby" JWP. uprzedzony zostałeś. Obawy skutków złożenia swego mandatu w tej porze i „omawiania kwestyi politycznych wobec wyborców włościan" miały być również dla JW. Pana decydującemi w spełnieniu wziętego na siebie obowiązku. a wyborców, w gronie których znajduje się znaczny zastęp inteligencyi, pozbawiły na czas nieokreślony możności porozumienia się ze swym posłem w chwili najważniejszej, decydującej o przyszłości przemysłu naftowego, stanowiącego o rozwoju przeważnej części okolicy, która JW. Pan jako poseł reprezentujesz.

Pojmiesz JW. Pan łatwo, że i ci wyborcy, którzy udziału w wiecu naftowym w Gorlicach odbytym niebrali, a z uchwałami jako zupełnie zgodnemi z naturą stosunku do swego posła się z solidaryzowali, nie mogą się godzić na zapatrywania JW. Pana wyłuszczone w liście do Marszałka Rady powiatowej gorlickiej, a tem mniej mogą z temi zapatrywaniami pisemnie polemizować, dlatego też niżej podpisani, nie chcąc dopuścić aby poseł był zaocznie ze swego postępowania sądzony i aby na wyborcach nie ciężył nawet cień podejrzenia, że dali się powodować agitacyom, o których JW. Pan tak niekorzystnie i nieprawdziwie zostałeś uprzedzony — zwracają się jeszcze raz do JW. Pana z prośbą i uprzejmem wezwaniem, abyś zechciał od zamiaru swego zaniechania porozumienia się z wyborcami odstąpić i w jak najkrótszym czasie, a w każdym razie przed otwarciem sesyi jesiennej Rady państwa sprawozdanie ze swych czynności osobiście wyborcom złożyć.

Dalecy od przesądzania skutków odmownej odpowiedzi, już dziś możemy JW. Pana zapewnić, że dalszy stosunek między wyborcami tego okręgu z jednej strony a ich posłem, zależy wyłącznie od postanowienia, jakie JW. Pan poweźmiesz na skutek niniejszej naszej prośby."

Następują liczne podpisy.

Statut dla zdrojowisk krajowych.

(Ciąg dalszy.)

II.

Od ogólnych uwag o stanie naszych zakładów zdrojowo-kąpielowych przejdźmy do sprawy, będącej właściwym przedmiotem naszych roztrząsań.

Od lat kilkunastu ciągle słyszeć się dają uzasadnione skargi na usterki administracyi gminnej, na wady ustawodawstwa gminnego, tamujące niewątpliwie rozwój i wzrost zdrojowisk, gdyż czynią niemożebnem utrzymanie porządku we wszystkich niemal zakładach, choćby stojących na obszarze dworskim, a zawsze bezpośrednio niemal łączących się ze wsią, a więc z obszarem do gromady należącym.

Każde zdrojowisko ma swoje odrębne właściwości, ale każde z nich ma wspólne wszystkim niedostatki, wynikające z wadliwej administracyi gminnej.

Zwróćmy naprzód uwagę na zdrojowiska, które zwyczajem austryackim posiadają tak zwane komisye zdrojowe.

Komisye zdrojowe działające pod przewodnictwem i nadzorem starostwa, zarządzają funduszem zdrojowym, zwanym kuracyjnym, a z taksy kąpielowej powstałym, oraz obradują nad niektóremi sprawami, wymienionemi w osobnych instrukcyach władz politycznych, tyczących się porządku w zakładzie, opłat zdrojowych i ich użycia, wreszcie nadzorowania zdrojów i łazienek przez lekarza zakładowego. Uchwały wzmiankowanych komisyj wykonywane bywają przez właścicieli zakładów lub ich zastępców, którzy zazwyczaj są inspektorami zdrojowymi w poruczonym zakresie działania. Prócz tego władze powiatowe obowiązane są ze względów administracyjnych i policyjno-lekarskich donosić namiestnictwu w pewnych terminach o liczbie gości kąpielowych w zakładach, o skutkach wody lekarskiej i kąpiel, wreszcie o ważniejszych zdarzeniach w myśl reskryptu ministeryalnego d. 8 lutego 1857 r.

Komisye zdrojowe nie mają cech władzy ad-

Ostatni Kosz.

NOWELKA

przez

HAJOTĘ

2 (Ciąg dalszy.)

Zrzucił prędko złowróżbne *popielatki* i wziął inne, koloru majowego masła, która to barwa, zdaje się być symbolem obiecującej miękkości. Gdybyż panna Wacława zgodziła się zostać jego żoną, jak łatwo majowe masło daje się rozsmarować na chlebie!!

Było to bardzo niepoetycznie ze strony pana Wacława zestawiać swoją bogdankę z „krowim produktem", ale to i tak wiele, że się na takie porównanie zdobył, bo porównania, jakieby one nie były, wymagają zawsze pewnego wysiłku wyobraźni, a wyobraźnia czterdziestoletnich kawalerów podobną bywa do piaszczystego pola, zasadzonego laskami cynamonu.

Wyszedłszy na ulicę przekonał się, że drobny, marcowy deszczyk padać zaczyna, a że miał nie daleko, otworzył parasol, chcąc iść pieszo; bo chodzenie dopomagało mu znakomicie w zbieraniu myśli.

Wtem traf! drut pęka, dziurawiąc nową jeszcze materyę tego szacownego przyrządu, którym osłaniamy się przed zbytniem rozczuleniem niebios nad naszą nędzą.

Pan Wacław zaklął potężnie; bo nie tylko żal mu było parasola, ale pamięć, jakby nie mając nic innego do roboty, odgrzebała mu natychmiast we wspomnieniach drugi taki sam drut złamany w podobny sposób na drodze — po trzeciego kosza. Byłżeby to *omen?*

Jeszcze nie ochłonął z tego przykrego wrażenia i stał, szukając oczyma dorożki, gdy odebrał ukłon, na który odpowiedział z taką wściekłością, jak gdyby zwracając wymierzony niespodziewanie policzek. Kłaniający mu się jegomość nie zauważył tego i poszedł dalej z uśmiechem, na poczciwej, spokojnej twarzy, najmniej w świecie podobnej do budzenia równie gwałtownych wrażeń, a pan Wacław pogonił za nim wzrokiem mordercy.

Mało znał tego człowieka, bardzo rzadko go spotykał, zawsze mu się coś niedobrego w ślad potem wydarzyło. Była to jego „baba z pustemi wiadrami", przechodząca mu drogę życia. — Bodaj czy nie po raz ostatni widział go przed czterema laty, kiedy z lekkiem sercem śpieszył powierzyć swoje losy i przyszłość opiece szóstego z kolei anioła, nie przeczuwając, że się ów anioł zdradziecki od tego zaszczytu wymówi.

Tak, tak, szosty kosz pana Wacława łączył się ściśle ze spotkaniem tego niegodziwca.

Miałożby to oznaczać, że i teraz — —? W takim razie możeby lepiej było wrócić do domu? Ale w tej chwili nadjeżdżająca pusta dorożka zatrzymała się przed nim, a chrapliwy głos woźnicy ozwał się zachęcająco:

— Pojedziemy panie?

Pan Wacław zbudził się z zadumy. Z nagłą determinacyą wskoczył do powozu, uderzając czołem o *fordekel* i krzyknął adres swego przeznaczenia.

Poczem spojrzał na numer dorożki. Zbieg tylu złowróżbnych okoliczności usposobił go dziwnie przesądnie.

999! Nie podobały mu się te trzy jednakowe cyfry, zwłaszcza, iż żywił uprzedzenie do dziewiątki. Dziewiątego maja usłyszał z ust Leosinej babci kazanie o modzie dawnych czasów, (ach! jak dobrze pamiętał tę datę!), pod dziewiątym numerem mieszkała rezolutna zwolenniczka wolnego wyboru (*alias* kosz drugi), dwadzieścia dziewięć lat wreszcie liczył, kiedy po raz trzeci odsunięto mu nielitośnie miłosną zapałkę, którą do małżeńskiej pochodni chciał przytknąć.

Nic dziwnego, że uroczysty nastrój chwili, doprawiony takiemi wspomnieniami, wypiętnował się na jego twarzy niezwykłym wyrazem, gdy drżącą trochę ręką pociągnął za dzwonek.

Otworzyła mu sama panna Wacława. W pierwszej chwili zarumieniła się; następnie zaczęła się śmiać.

— Ach! to pan! Hi! hi! hi! Jak pan dziwnie wygląda! Hi! hi! hi! Co panu jest?

— Nic zupełnie. Czy nie przeszkadzam paniom?

— O nie! to jest... mnie pan tylko nie przeszkadza, bo cioci nie ma. Wyszła na miasto. Ale proszę, proszę. — dodała, widząc pewne wahanie pana Wacława, — mogę przecież sama przyjmować gości. Jestem już w tym wieku...

— Jesteś pani już w tym wieku, — podchwycił pan Wacław z przezornością doświadczonego strategika, wysyłając podjazdowy oddział jeszcze z przedpokoju, — że mogłabyś przyjmować gości... we własnym domu...

— To też przyjmuję.... u mamy. Czy to nie mój własny dom? Hi! hi! hi!

Otworzyła drzwi do saloniku i stanęła na środku, czekając, aż się pan Wacław ze swego paltota uwolni.

W chwilę potem siedzieli już. Ona na kozetce, on na krześle. Nie było potrzeby lawirować ku fotelikom za żardinierką, ani zniżać głosu, bo na kanapie prócz kotka nikt inny nie drzemał i pan Wacław zaczyna, nawet tego potrosze żałować, gdyż są rozmowy, które najłatwiej po cichu się prowadzą.

— Cioci będzie przykro... — odezwała się p. Wacława.

— Powetuje to sobie kiedyindziej, — odpowiedział pan Wacław. Jak na teraz, nieobecność cioci pani jest mi do pewnego stopnia pożądaną.

Panna Wacława zdziwiła się ogromnie.

— A to grzecznie! Hi! hi! hi! Muszę powiedzieć cioci.

— Proszę mi pozwolić dokończyć.... Jest mi pożądaną, gdyż pragnąłbym z panią pomówić poważnie i szczerze. A mówić tak, można tylko bez świadków.

— Ja zawsze jestem szczerą.

— A poważną? — zagadnął pan Wacław, patrząc na nią z mimowolnym uśmiechem, w którym więcej było dobrotliwości ojca, niż rozmarzenia kochanka.

Nim zdążyła odpowiedzieć, czarny kotek, zbudzony rozmową, przeciągnął się leniwie, usunął z kanapy i wskoczył na kolana swej pani, poczem dał susa na wizytowy garnitur pana Wacława, który cieszył się wielkiemi łaskami u zwierząt, znów wrócił na poprzednie stanowisko i powtórzył to kilkakrotnie zdając się nadzwyczajną przyjemność w tej gimnastyce znajdować.

Panna Wacława śmiała się również uradowana.

— Jaki on zabawny! — rzekła, pocierając swą delikatną bródkę o różowy nosek ulubieńca, który mruczał z cicha.

Pan Wacław odchrząknął. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie trafi nigdy do ładu z tą ślicznotką, dziś jak na złość bardziej niż kiedykolwiek do Leosi podobną.

— Gdy patrzę na panią, — odezwał się, — zdaje mi się prawie niepodobieństwem, abyś pani mogła spojrzeć okiem zastanowienia w przyszłość, wniknąć w głębię przeznaczeń kobiety i przejąć się ich ważnością A jednak, pani, życie ma swoje prawa i lada dzień może się o nie upomnieć. Lada dzień może stanąć przed panią człowiek, który złoży w tobie wszystkie swoje nadzieje. — —

Panna Wacława spuściła oczy. Nie domyślała się jeszcze do czego on zmierza, ale wzruszony głos i pewna bladość na twarzy gościa, zmięszały ją. Machinalnie ujęła kotka za ogonek i obracała nim jak korbą u katarynki.

Pan Wacław ciągnął dalej.

— Taki człowiek mógłby żądać od pani, żebyś mu była towarzyszką dozgonną jego złej i dobrej doli; strażniczką jego honoru, aniołem jego domowego ogniska.... Cóżbyś mu na to odpowiedziała?

Panna Wacława parsknęła głośnym śmiechem. Teraz dopiero spostrzegła się, że niepokoi swego faworyta, a szybkie, nieufne spojrzenia, jakiemi pieszczone zwierzę śledziło za kołowemi ruchami najdrażliwszej części swego organizmu, wydały jej się tak komiczne, że pohamować wybuch tej niewczesnej wesołości było wprost nad jej siły.

— Hi! hi! hi! hi! — zanosiła się, — hi! hi! hi! — Przepraszam pana. Hi! hi! hi! Ale doprawdy! Hi! hi! hi!

Pan Wacław osłupiał.

— Panno Wacławo! — przemówił urażony.

Panienka przerwała mu, trzepiąc w powietrzu obiema rączkami z nadmiaru uciechy.

— Ja wiem! Ja wiem! Hi! hi! hi! to bardzo niemądrze z mojej strony. Hi! hi! hi! Ale gdybyś pan wiedział!... Jak on się zabawnie oglądał!... O Boże!... Hi! hi! hi!

Śmiała się w dalszym ciągu, tuląc zaróżowiony policzek do czarnego, wyginającego się w pałąk grzbietu kotka.

Pan Wacław patrzył na nią zmięszany, ujęty, przygnębiony niemal tą bezgraniczną, naiwną świeżością jej szczęśliwych ośmnastu lat.

— Jakie to dziecko jeszcze! — pomyślał i znowu więcej w tem było ojcowskiego pobłażania, niż dotkniętej próżności męzkiej.

Za wygranę mimo to nie dawał.

(D. c. n.

ministracyjnej, uchwalającej i nadzorującej z powodu obowiązującej ustawy gminnej, która nadaje gminom wiejskim obszerne atrybucye, nie dając im pomocnika zdrojowisk publicznych i sił umysłowych do ich wykonania. Przedstawiciel zaś inteligencyi w zdrojowisku, to jest przełożony obszaru dworskiego, właściwie nie ma żadnego wpływu na wykonywanie policyi miejscowej. Niezdolność zwierzchności gminnych skłoniła rząd do powierzenia w zdrojowiskach niektórych czynności policyjnych w obrębie zakładów inspektorom zdrojowym, działającym według osobnej instrukcyi, którzy będąc policyjnemi urzędnikami państwowemi w drodze autonomicznej, nie mają żadnego wpływu na administracyę i policyę gminną.

Tym sposobem w niektórych zdrojowiskach krajowych istnieją dwie władze uchwalające, każda z innym zakresem działania: a) komisya zdrojowa zarządzająca funduszem zdrojowym; b) reprezentacya gminna, do której należą sprawy administracyjne i policyjne. Nadto istnieją aż cztery władze wykonawcze obok siebie istniejące i od siebie niezależne, mianowicie: c) inspektor zdrojowy z ramienia rządu; d) zwierzchność gminna, policyjny organ wykonawczy, tudzież zarządzający w sprawach gminy; e) przełożony obszaru dworskiego; wreszcie f) lekarz zakładowy pod nadzorem rządu zostający, do wykonywania pewnych czynności policyjno-lekarskich upoważniony w obrębie zakładu.

Taki opłakany stan rzeczy jest przyczyną, iż w zdrojowiskach krajowych nie ma jednolitej sprężystej władzy administracyjnej. W obec wadliwego urządzenia i rozdziału władz wzajem od siebie niezależnych, wszyscy zawadzają sobie nawzajem w sprężystem wykonywaniu swoich obowiązków. — Władze zaś gminne, z powodu swej nieudolności nic nie robią w zakresie policyi przemysłowej, drogowej, budowniczej, ogniowej, policyi zdrowia i ubogich, przez co w zdrojowiskach nie ma porządku administracyjnego i gospodarczego ładu. W tych warunkach nie może być mowy o upiększeniu zdrojowiska, o dostatecznej wygodzie i bezpieczeństwie gości w obrębie wsi, o utrzymaniu w porządku dróg, placów, ulic, bruków, mostów, studni, kanałów i wychodków, o oświetleniu ulic i t. d., a zdarza się jak w Szczawnicy rzecz gorsząca, iż wśród samego niemal zakładu, a raczej między dwoma zakładami, znajduje się cmentarz, który przypomina ciężko chorym o wybiciu godziny bliższej śmierci. Dość tej wzmianki, a każdy może mieć wyobrażenie o psychicznem nastroju chorych, przybywających do zakładu z pełną wiarą odzyskania zdrowia, gdy tymczasem na wstępie wita ich grobowe — *memento mori!*

Zwłaszcza pod względem budowy domów i odpowiedniejszego higienicznego urządzenia mieszkań nie można wpłynąć na właścicieli prywatnych zakładów, ponieważ dotychczasowe władze zdrojowe nie mają wpływu na powierzchnię planów lub udzielanie pozwoleń na budowę nowych domów. Każdy buduje się gdzie może, przyczepia swój domek na kilkunastu metrach kwadratowych górskiego stoku bez względu na zasłonięcie najpiękniejszego widoku, na linię upiększenia, na możliwość usunięcia nieczystości, na bezpieczeństwo od ognia, a choćby na wymogi przyzwoitości, aby tylko stawić domek i przynieść dochód. W następstwie musi powstać ściśnienie, nieczystość, zakażenie powietrza, gruntu i wody. Tym sposobem powstał w Szczawnicy naprzykład liczny szereg niedostatków higienicznych, z wielką dokładnością i prawdziwą troskliwością o dobro chorych wykazany niedawno przez dra Stummersa z Warszawy. Połowa tych niedostatków z łatwością dałaby się usunąć, gdyby nasze zarządy, zrozumieniem własnego interesu i znajomością najprostszych prawideł techniki higienicznej, wynagradzały braki ustaw i rozporządzeń administracyjnych. Z żalem i prawdziwym bólem patrzeć wypada na ową uroczą Szczawnicę, niegdyś „królową zdrojowisk polskich" przezwaną, jak więdnieje pod uciskiem powagi wielkiej instytucyi naukowej, od której niedobrze wymagać, aby zajmowała się drobiazgami administracyjnemi, skoro stać ma i powinna na straży najdroższych skarbów narodu — języka, literatury i umiejętności polskiej!

Zakłady zdrojowo kąpielowe w pierwszym rzędzie są zakładami humanitarno-leczniczemi, pomyślny zaś skutek leczenia osób dotkniętych chorobami chronicznemi, w znacznej części jeżeli nie w całości zawisł od wszechstronnych higienicznych warunków. W naszych tymczasem zdrojowiskach wiejskich sprawy zdrowia publicznego dotyczące są zaniedbane. Nie potrzebujemy tu kreślić smutnego obrazu naszych wsi pod względem higienicznym. Każdemu obraz ten wyrył się w pamięci, a w czarniejszych o wiele przedstawi się on barwach, jeżeli zważymy, iż brak tam wszelkiego nadzoru policyjno-lekarskiego nad przedmiotami życiowemi, nad targami, oraz nad wszelkiemi zakładami prywatnemi w ścisłym zostającemi związku z powszechnem zdrowiem. Najgroźniejszem atoli dla naszych zakładów jest powszechne zaniedbanie w gminach wiejskich środków miejscowych dla zapobieżenia chorobom zaraźliwym i ich szerzeniu się. Z braku najprostszych urządzeń higienicznych i gminnej służby zdrowia goście kąpielowi wystawieni bywają w zdrojowiskach, sąsiadujących z obszarami wiejskiemi, na szkodliwe wpływy, które częstokroć zgubne dla ich zdrowia sprowadzają skutki.

Prócz tych niedostatków w zdrojowiskach krajowych niejednokrotnie napotykano przeszkody przy zamierzonem rozszerzeniu zakładów, ponieważ właściciele ich nie posiadali w miejscu odpowiedniem dostatecznej powierzchni własnych gruntów pod budynki, chodniki, na poprowadzenie ścieków i t. d. — Wydarzyło się to w Krynicy, Szczawnicy, Truskawcu i Żegiestowie. Właściciele gruntów niezbędnych dla dalszego rozwoju zakładów zdrojowo-kąpielowych, przeważnie włościanie, nie chcieli i nie chcą tym zakładom ani sprzedać na własność owych gruntów, ani też ustąpić w drodze zamiany przez dobrowolną umowę, ani nawet wydzierżawić choćby za znaczny czynsz dzierżawny. Nawet inteligentni niby osadnicy z krótkowidzącej chęci zysku stawiają możliwe przeszkody, których zbadanie nieuniknionem do wykonania ulepszeń doznają. Zdarzyło się to w jednem z naszych zdrojowisk, iż osadnicy w sposób ugodowy na drodze wynagrodzeniem nie chcieli ustąpić kilku metrów kwadratowych nieużytecznego gruntu pod wodociągi. Wyraźna ta niechęć właścicieli gruntów okolicznych, dla rozszerzenia zakładów potrzebnych, jest jedną z najważniejszych przyczyn powolnego ich rozwoju, bo niepodobna poprowadzić żadnej ścieżki i drogi niezbędnej dla ułatwienia i uprzyjemnienia pobytu gościom. wystawić łazienek, lub też przenieść niedogodnej i dla zdrowia gości szkodliwej drogi gminnej lub powiatowej. Jedno ze zdrojowisk wreszcie nie może kroku naprzód uczynić na drodze postępu dlatego, że rząd nie chciał odsprzedać kilku morgów lasu na granicy stojącego.

We wszystkich naszych zdrojowiskach włościanie, przeważnie górscy, zajmujący się chowem bydła i rolnictwem, nie mają zmysłu dla potrzeb zakładów zdrojowych i wcale nie odczuwają dążności tyle ważnego dla gospodarstwa krajowego, dla skarbu państwa, dla stosunków zdrowotnych i cierpiącej ludzkości rozwoju krajowych zakładów. Czyż można się temu dziwić? Nikt nie stara się wytłomaczyć włościanom. że podniesienie zakładów jest dla nich samych pożyteczne, gdyż powiększa wartość ich gruntów i nastręcza im sposobność różnego zarobku. Nikt także nie tłomaczy włościanom niezrozumiałych dla nich stosunków, wywołanych podczas pory kąpielowej przez napływ osób do większych wygód przyzwyczajonych. Cóż dziwnego, iż zamiast uprzejmej grzeczności i umiarkowania wobec gości zdrojowych, ciemny lud stara się ich wyzyskiwać. — Jeżeli zaś włościanie nie są chętni dla zakładów, to wina cięży na zarządach zdrojowych, które odtrącają ludność wiejską szorstkiem postępowaniem, a gdzie można prześladują. W jednym z zakładów, stojących na obszarze dworskim, którego specyalnością był monopol, w zapoznaniu potrzeb gości doszło do tego, iż zabroniono włościanom wstępu do zakładu, a każda wiejska kobieta, przynosząca nabiał i poziomki, okładana była symbolem władzy dworskiego pachołka — sękatym kijem. Gdy jednak pewna uprzywilejowana rodzina zażądała poziomek, puszczano do niej kobiety i dzieci wiejskie, choć wtedy właśnie na wsi srożyła się dysenterya, koklusz i ospa!

Osadnicy znowu liczą na najwyższą eksploatacyę gości, czem ich od zakładu odstraszają, a temu nie można się także dziwić, bo niczem z zarządem nie są związani, lecz przeciwnie od niego częstokroć prześladowani bywają w sposób dość jaskrawy. Zdarzyło się na przykład w jednym z dworskich zakładów, iż gościom mieszkającym w domach osadników zarząd podwyższył cenę kąpiel, choć płacąc taksę mieli oni takie same prawa jak osoby mieszkające w domach zakładowych.

Szczególniej szkodzą dobrej sławie naszych zdrojowisk wygórowane ceny mieszkań. W tej mierze publiczność częstokroć bywa prawdziwie wyzyskiwaną, nietylko przez włościan i osadników, ale także, co ze smutkiem wyznać należy, przez niektórych właścicieli zakładów, liczących na chwilowe zyski, jak tego dowodzą corocznie powtarzające się w prasie peryodycznej użalania kąpielowych gości. Nadto w pewnych zakładach zdarzają się gorszące spory w sprawie najmu mieszkań, co do terminu wypowiedzenia pomieszkań, co do wyprowadzania się z najętych lokalności i t. d. Pod temi względami goście kąpielowi pozostają bez opieki w literalnem tego słowa znaczeniu i ulegać muszą samowoli właścicieli domów, a to dlatego, iż żadne z zdrojowisk krajowych nie posiada regulaminu najmu mieszkań, tudzież urzędu rozjemczego w myśl krajowej ustawy z d. 6 marca 1875 r. Wreszcie ludność napływowa dla zarobku na sezon przybyła również gości stara się eksploatować, gdyż niczem w chęci zysku nie jest powstrzymaną, rozumie się w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Rozliczne owe przeszkody, utrudniające rozwój zdrojowisk krajowych, dotkliwie czuć się dawały i dają. Zwracały też one uwagę naczelników powiatowych, właścicieli zdrojowisk, lekarzy zdrojowych i gości kąpielowych, które to władze i osoby w licznych petycyach do Sejmu upraszały o uchwalenie statutu dla zdrojowisk krajowych, o usunięcie niedogodności miejscowych, tudzież o zaprowadzenie niezbędnych zmian i ulepszeń w dotychczasowym ustroju administracyi zdrojowej.

W odpowiedzi Sejm uchwałą z d. 28 września 1868 r. przekazał Wydziałowi krajowemu owe petycye:

1) Dla zbadania, w jakich warunkach mogłyby być wydane przepisy, mające na celu podniesienie zdrojowisk i usunięcie przeszkód miejscowych, jakie podnoszeniu się ich stoją na zawadzie.

2) Dla zrobienia stósownych kroków w zakresie działania władz autonomicznych, a w razie potrzeby przedstawienia Sejmowi odpowiednich wniosków. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 września

Półurzędowe źródła donoszą, że budżet Bośni i Hercegowiny na rok 1887 znowu będzie zamknięty pewną, niewielką zwyżką dochodów nad wydatkami, że zatem budżet spraw wspólnych austryacko-węgierskich nie będzie obciążony żadną dopłatą na koszta zarządu krajów zajętych.

Albert Apponyi, który niedawno w mowie przed wyborcami powiedział, iż byłoby złudzeniem, liczyć jeszcze teraz na przymierze Austro-Węgier z Niemcami — wniósł wczoraj w Sejmie węgierskim następującą interpelacyę w sprawie bułgarskiej:

„Gdy zarówno nasze narodowe interesa, jak i mocarstwowe stanowisko naszej monarchii niezezwala, aby w jakiejkolwiek części półwyspu bałkańskiego, którémukolwiek mocarstwu było dozwolonem, jednostronnie rozszerzyć sferę swej potęgi — ale przeciwnie, bez żadnych dążeń zaborczych z naszej strony jest koniecznem, żeby indywidualność i niezależność tamtejszych ludów została nienaruszoną — zapytuję p. prezydenta ministrów, czy wywarł w tym kierunku swój wpływ konstytucyjny, celem zabezpieczenia naszych spraw zagranicznych? A jeżeli tak, to w jaki sposób pogodzić on zdoła z tym kierunkiem rozwijające się w Bułgaryi stosunki i tendencyą, jaka się co do nich w naszem ministerstwie spraw zagranicznych objawia? Czy sądzi, że zgodne to jest z tym kierunkiem, że jednostronna nieprzyjaźń Rosyi mogła zmusić księcia bułgarskiego wbrew woli narodu do abdykacyi i że Rosya mogła do uporządkowania spraw bułgarskich wysłać swego specyalnego komisarza i wdawać się w sprawy wewnętrzne, a nawet w sądownictwo tego państwa? Następnie — czy nasze ministerstwo spraw zagranicznych, nie dość, że to wszystko znosiło, ale jeszcze przez kroki poczynione w interesie sprawców sierpniowego zamachu przyczyniło się do umożebnienia rządów Aleksandra? Gdy jednak spostrzegamy, że w każdem stadyum rozwijających się wypadków dyplomacya cesarstwa niemieckiego popiera usiłowanie Rosyi zagarnięcia panowania nad Bułgaryą, a o dążenie jest w sprzeczności z interesami naszej monarchii — zapytuję przeto: Z jakich powodów zaszła zmiana w owym stosunku ścisłego przymierza, które od lat przedstawiano jako podstawę naszej zagranicznej polityki, a które przez opinię publiczną tak Węgier jak Austryi w tem przypuszczeniu było pochwalne, iż wzmacnia rękojmie mocarstwowego stanowiska naszej monarchii i popiera naturalne cele naszej polityki?

W motywowaniu wskazał interpelant na wzrastające zajęcie sprawami bałkańskiemi, co go zmusza do publicznego zapytania: Jakim się stał ostatniemi czasy stosunek Austro-Węgier do Niemiec, ponieważ przymierze tych państw, które jest w interesie obu, najbliżej oba narody dotyka.

Jak do *W. Allg. Ztg* telegrafują, ma p. Tisza już w poniedziałek dać odpowiedź. Oczywiście, że będzie musiał z nią połączyć odpowiedź na poprzednie w tej samej sprawie interpelacye Horwatha Zranyi'ego.

Stara *Presse*, inspirowana przez ministerstwo, nie miała dotąd ani uznania ani życzliwości dla Bułgarów. Od jakiegoś czasu, a szczególnie od chwili pojawienia się znanych interpelacyj w sejmie węgierskim, zaczął się objawiać w tym dzienniku inny sąd o rzeczy, a nawet uznanie i życzliwość dla dążeń do niepodległości bułgarskiej. „Jestto — jak pisze — ów zupełnie zdrowy i uczciwy patryotyzm, który rozwiązanie kwestyi wschodniej tak rozumie, iż kraje bałkańskie należą do narodów bałkańskich, a zatem Bułgarya do Bułgarów". Przytoczywszy to zdanie i uznawszy jego słuszność, nie dziwi się, że Rosya mimo usunięcia Battenberga napotyka ciągle na niespodziewane i dotąd nieprzeparte trudności w dążeniu do odzyskania dawnego swego wpływu. Gniew z tego powodu objawia się w ustawicznych naganach i karceniach, stósownych bądź do rejencyi, bądź do Sobrania, bądź do całego narodu. Ale najwięcej gniewu obudziło stałe postanowienie ukarania spiskowców. I nic dziwnego. *Presse* uznaje to, gdyż — jak pisze — „proces ten może być bardzo niemiłym dla rosyjskich mężów stanu. Ułożenie stosunków, które doprowadziły do ustąpienia księcia, wyszło od stronnictwa rosyjskiego. Agenci, którzy mieli do dyspozycyi znaczne sumy, aby za nie pozyskać zwolenników i wykonać haniebny zamach nocny z d. 21 sierpnia, nie wydawali przecież ze swego. Otóż teraz ma być proces, który może wykryć wszelkie nici spisku i wykazać, skąd pochodziły pieniądze, które wtykano w ręce chłopom na targu, aby się zgromadzili w cerkwi na nabożeństwo dziękczynne za udanie się zamachu, a potem padali na kolana przed konsulatem rosyjskim. Proces ten wykaże, kto zaopatrzył oficerów spiskujących w pieniądze i cały spisek zorganizował.

Proces ten może nadto skompromitować bardzo wiele osób wpływowych, które stanęły jawnie na korzyść polityki rosyjskiej; a dotąd nie udało się jeszcze rządowi rosyjskiemu zabezpieczyć im skuteczną opiekę; zaledwie że zdołano odwlec wytoczenie procesu, ale śledztwa nie powstrzymano".

Jeżeli sposób zapatrywania się na stan rzeczy w Bułgaryi, szczególnie na pobudki i cele rosyjskie, wypowiedziany w *Pressie* pochodzi z wyższej inspiracyi, to można przypuszczać, że i w sferach decydujących zmieniły się poglądy znacznie i różnią się bardzo od tych, jakich wyrazem było poparcie bezczelnego żądania rosyjskiego, aby spiskowców nie karać i śledztwa zaniechać.

O cesarzu niemieckim bawiącym właśnie w Baden-Baden, twierdzą dzienniki niektóre, że już odpoczął po trudach i pokrzepił siły swoje tak, iż codziennie może wyjeżdżać powozem.

Niemiecki następca tronu po manewrach w Alzacyi i Lotaryngii udał się do Włoch, gdzie bawi jego żona. W Genui stanął dnia 22 b. m.

Traktat między Niemcami a Hiszpanią ratyfikowano w Berlinie bezzwłocznie po uchwaleniu go w parlamencie i odesłano go zaraz do wymiany do Madrytu. Pośpiech taki jest wcale niezwykły.

W komisyi budżetowej francuskiej Izby poselskiej, według oświadczenia ministra skarbu budżet na rok 1887 wykaże może nadwyżkę jednego miliona, jeżeli Izba uchwali podwyższenie podatku od spirytusu, co by dało 76 milonów i pozwoli zamienić 152 milionów obligacyj na rentę. Komisya nie oświadczyła się jeszcze w tej sprawie, a ma do wyboru między dwoma wnioskami, z których jeden żąda podwyższenia podatku od spirytusu, drugi podatku dochodowego. Za pierwszym przemawia minister skarbu, drugiemu jest stanowczo przeciwny.

W Lafére we Francyi ukończono właśnie pod okiem ministra wojny próby z nowemi pociskami, przeznaczonemi do burzenia twierdz. Według *Figara* wyniki prób okazały strasznie niszczącą skuteczność tych nowych pocisków, które o tyle przewyższają dynamit, o ile ten wyższy jest od prochu. Podobne próby powtórzą się przed komisyą budżetową, aby ją skłonić do przyzwolenia kredytu na sprawienie tych nowych maszyn piekielnych.

O rokoszu wojskowym w Madrycie twierdzą teraz, że był on dawno przygotowany a wybuchł przedwcześnie i dlatego się nie udał. Kierownikiem jego był Zorilla. U jednego z oficerów znaleziono nominacyę na generała, podpisaną przez Zorillę.

Z Konstantynopola donoszą, że Turcya zbroi się ustawicznie, i wysyła coraz więcej wojska i zapasów wojennych na granicę rumelijską. Twierdzą dość powszechnie, że na wypadek interwencyi Rosyi w Bułgaryi, Turcya zajmie Rumelię.

Podług doniesień z Belgradu rząd serbski ma wkrótce zawiązać z Bułgaryą zwykłe stosunki dyplomatyczne a potem bezzwłocznie rozpocząć rokowania o zawarcie traktatu handlowego.

Cholera.

Cholera robi w Peszcie nagłe i ustawiczne postępy. Z wtorku na środę zachorowało 60 osób i umarło 15. Wykaz ten tem większe robi wrażenie, iż nie obejmuje lżejszych przypadków, których z rozporządzenia ministerstwa ogłaszać nie będą. Miało wprawdzie zachorować na cholerynę 16 osób, na cholerę swojską 9, a na cholerę azyatycką 35 osób. Wartość jednak takiego rozróżniania jest bardzo problematyczną. Przeciw podobnemu rozróżnianiu stanowczo oświadczył się peszteński bakteriolog prof. Babes, gdyż taki podział wyłącznie na symptomatach oparty bez sekcyi nie ma żadnego znaczenia. W Warowie (Waitzen) wybuchła cholera. W Raab zachorowało z wtorku na środę 3 osoby, umarło 2. — Nadto pojawiła się cholera we wsiach okolicznych. W Tryeście zachorowało 2 osoby, a w Fiume jedna, oraz jedna umarła.

Zarządy kolejowe całego państwa otrzymały od ministerstwa handlu w porozumieniu z ministersterstwem spraw wewnętrznych instrukcye dla urzędników ruchu na wypadek objawów cholery u podróżnych.

Nad podróżnymi, jadącymi z miejscowości gdzie panuje cholera, mają konduktorowie szczególnie czuwać, a w razie zachorowania którego z nich, natychmiast go przenieść do osobnego coupé. — Jeżeli na stacyi znajduje się szpital choleryczny, to w takim razie podróżny ma być oddany naczelnikowi stacyi. Gdyby zaś szpital taki oddalony był o kilka stacyj, wtedy konduktor donieść ma naczelnikowi najbliższej stacyi o wypadku, a urzędnik zatelegrafuje na stacyę, gdzie się znajduje szpital choleryczny. Na tej dopiero stacyi lekarz przedsięwziąć ma oględziny i wydać orzeczenie, czy chory dalej w osobnem coupé będzie jechał, czyli też odstawiony zostanie do szpitala Jeżeli lekarz zezwoli na dalszą podróż, to zawiadomiony o tem zostanie naczelnik tej stacyi, dokąd udaje się chory. W razie śmierci kogo z podróżnych na cholerę, mają zwłoki być złożone na najbliższej stacyi, a do pochowania natychmiastowego obowiązany jest naczelnik gminy. — Desinfekcya wagonu na wypadek choroby lub śmierci ma być z największą ścisłością przeprowadzana.

Kronika.

Kraków, 24 września

† **Kasper Cięglewicz**, b. podoficer wojsk polskich z r. 1831, następnie emisaryusz, więzień stanu i wygnaniec, zmarł wczoraj we Lwowie w 79 roku życia. Była to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci wśród patryotów polskich w epoce między dwoma powstaniami polskiemi, listopadowem i styczniowem. Surowy jak Cato, ale surowy przedewszystkiem dla siebie — przejęty najgorętszą miłością Polski i jej ludu — marzyciel i poeta w pomysłach, ale twardy i bezwzględny w ich wykonaniu — pełen tak nieograniczonego poświęcenia dla idei, że sobie nie zostawiał chwili jednej wolnej od prac i niebezpieczeństw — był Cięglewicz jednym z tych mężów, którzy drogą, jaka w owych czasach jedynie pozostawała, dla szerzenia idei narodowej i utrzymywania poczucia polskości niezmierne położyli zasługi. Z dzisiejszego pokolenia wielu z pewnem politowaniem i szyderstwem wspomina o owych ciężkich czasach i o owych żelaznych ludziach, niepomni, że bez prac i zasług tych ludzi ówczesna germanizacyjna i demoralizacyjna robota rządów starego systemu byłaby stokroć większe odniosła korzyści, niż się to istotnie stało. Znaliśmy człowieka bardzo umiarkowanego i spokojnego, który w wieku już poważnym nieraz powtarzał: gdyby nie emisaryusze nie wiedziałbym, że jestem Polakiem. Takich było tysiące....

Ś. p. Cięglewicz urodził się w Herodence w 1807 roku — uczęszczał do szkół w Samborze, a skończył je we Lwowie, zkąd wstąpił do praktyki sądowej. Po wybuchu powstania listopadowego rzucił karyerę sądową i przedarł się do Królestwa. Wstąpił do artyleryi, nie przyjął jednak ofiarowanego mu stopnia oficerskiego. Po upadku powstania przystąpił zaraz do ówczesnych związków narodowych a demokratycznych, jako emisaryusz przebiegał kraj, przedzierał się kilkratnie za granicę i wracał znowu do kraju. Niezmordowany w pracy, niewyczerpany w środkach ukrywania się przed czujnem okiem władz, przybierał co chwila inną postać, znikał w chwili, gdy go już miano chwycić, i pojawiał się wnet w innem miejscu. Schwytano go w r. 1838, i skazano na 20 lat ciężkiego więzienia w Kufszteinie. Przesiedział też do r. 1848, a czem było wtedy więzienie w Kufszteinie, o tem dzisiaj już tylko z tradycyi wiadomo. W r. 1848 za amnestyą uwolniony, brał udział w ówczesnym ruchu, poczem emigrował do Francyi — a około r. 1860 osiadł znowu w Galicyi.

Ostatni raz widzieliśmy Cięglewicza na jubileuszu powstania listopadowego we Lwowie w roku 1880. Starzec trzymał się prosto, prawie sztywnie, starał się zapanować nad wzruszeniem, jakie ogarniało wszystkich, — ale nie mógł łez powstrzymać, gdy żegnając młodszych wyciągnął do nich ręce i jak błogosławieństwo na dalszą drogę życia dał krótkie słowo: „Myśmy inną szli drogą — wy dziś inną idziecie — ale nie zapominajcie, że jakąkolwiek drogą, iść wam wolno zawsze tylko do — Polski".

Cześć zacnej pamięci Twojej zasłużony starcze, który wnosisz do grobu tę pewność, że posiew Twój nie poszedł na marne.

Wskutek wyjazdu prezydenta sądu p. Zborowskiego, który za urlopem czterotygodniowym udał się wraz z małżonką do Szwajcaryi, miejsce jego zastępuje starszy radca sądu wyższego dr. Steyskal.

Część ulicy Zwierzynieckiej aż do mostu otrzyma oświetlenie gazowe z dniem 1 października. — dalsza zaś część ulicy aż do rogatki oświetloną będzie w miarę dokonanych robót. Zaczęto również przeprowadzać rurę gazową w ulicy Karmelickiej, która aż do kościoła otrzyma latarnie, w dalszym zaś ciągu oświetloną będzie lampami, przytwierdzonemi do muru domów.

Przy kopaniu dołów dla przeprowadzenia rury gazowej w ulicy Karmelickiej robotnicy odnajdują bardzo znaczną ilość kości ludzkich i zwierzęcych, które zaraz znajdują chętnych nabywców. Przypuszczają, że kości te zniesione zostały wraz z nasyptskiem przy regulacyi ulicy.

Z teatru. Jutro, w sobotę, teatr nasz przyjętym od dawna zwyczajem wystawia nową sztukę. Będzie nią utwór oryginalny pisarza, który u publiczności krakowskiej zyskał już oddawna uznanie. — Jest nim p. Kazimierz Zalewski, autor „Przed ślubem", „Artykułu 264", „Złego ziarna", „Damy treflowej" i „Spudłowali" który przerzucał się też na pole komedyi społecznej, a owoce tej zmiany kierunku pisarskiego („Górą nasi" i „Friebe") znane są publiczności krakowskiej. „Pani Podkomorzyna" jest jedną z nielicznych sztuk p. Zalewskiego, osnutych na tle historycznem („Marco Foscarini", „Spudłowali") i ma za przedmiot losy cześnikówny Myszkowskiej, poślubionej podkomorzemu Bystrzyńskiemu mimo dawnej ku Michałowi Kruszyńskiemu miłości. Dzieje tej miłości tworzą efektowny obraz walk sercowych pani podkomorzyny.

Podobno kierownictwo naszego teatru poczyniło wszelkie starania, aby sztuce p. Zalewskiego zapewnić odpowiednią wystawę.

W wykonaniu brać będą udział p-nie: Kałużyńska, Wolska, Wojnowska, Winiarska, Koźmin, pp: Sobiesław, Lubicz, Rygier, Stępowski, Feliksiewicz, Siemaszko, Solski i inni.

Ogłoszenie kolei Północnej. Zwrócono naszą uwagę, że polskie ogłoszenia dyrekcyi kolei Północnej, są zwykle bardzo niedbale zredagowane i grzeszą zarówno przeciw stylowi, jak i gramatyce. Pożądaną byłaby w tym kierunku zmiana na lepsze.

Schronisko księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców, tak szumnie zapowiadane, przyjdzie wreszcie do skutku. Kurator fundacyi przyrzekł na sesyi sejmowej, iż z wiosną 1886 roku budowa tego zakładu rozpoczętą i w ciągu roku ukończoną zostanie. Po długiej pisaninie przyszło wreszcie do tego, iż grunta pod zakład zakupione zostały za rogatką rakowicką, idąc z miasta po prawej stronie drogi, od zarządu wojskowego, któremu w zamian fundacya oddaje grunta, zakupione od hr. Potockiej, tudzież od włościan z Olszy za 13000 złr. Wał fortyfikacyjny za rogatką rakowiecką zostanie przeniesiony po za cmentarz, a w najbliższej przyszłości rogatka rakowicka. Spodziewać się należy, iż po przełamaniu wszelkich zapór kurator fundacyi bezzwłocznie rozpisze konkurs na plany budowli i na samą budowę, aby kamień węgielny pod schronisko mógł być założonym na wiosnę 1887 r., a więc o rok później, jak było przyrzeczonem.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Józefy Mikuckiej, córki pp. Leonów Mikuckich, z p. dr. Karolem Pieniążkiem, adwokatem, odbędzie się dnia 25 września 1886 r o godzinie 6½ wieczorem w kościele św. Anny w Krakowie

Dr. Wenanty Piasecki, lekarz, specyalista w hydroterapii ortopedyi, miesieniu i leczniczej gimnastyce, wyjechał, jak się dowiadujemy, do Wiednia w celu zakupna nowych przyborów do zakładu ortopedyczno-gimnastycznego (ulica Sławkowska l. 31) i wodoleczniczego (Łazienki górne), które w roku bieżącym znacznie rozszerzyć zamierza.

Zmarli. Konstanty Lindebaum, naczelnik urzędu cłow go w Michałowicach, zmarł nagle na chorobę serca w Wiedniu, dokąd na poradę lekarską się udał.

Pies wściekły pojawił się w Czerwonym Prądniku pod Krakowem, wczoraj około godziny 12 w południe, a pokąsawszy psy i trzodę tamtejszych włościan, pobiegł do Węgrzyc, gdzie go zabito. Pokąsane przez niego zwierzęta zabito i zadołowano.

Zapiski policyjne. Dnia 12 września b. r. przytrzymała policya miejska w Brodach, izraelitę lat 24 liczącego, rodem z Krakowa u którego znaleziono dość lichtarzy srebrnych, jednę ścienną lampę z 8 świecznikami i lichtarzykiem zwaną „menoire" drugą lampę z 8 selerzykami na nóżkach, jednę wieżyczkową puszkę zwaną „hudes" oraz kartkę zastawniczą na dwa lichtarze srebrne. Przedmioty te pochodzić muszą z kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela, którego zgłoszenie się jest adres pożądanem.

Żołnierz policyjny Dyba odwiózł wczoraj wieczorem do szpitala Antoniego Zglińskiego, wyrobnika, który będąc zajęty układaniem rur gazowych w ulicy Karmelickiej — został przez gaz zaczadzony.

Z Krolestwa Polskiego.

— *Patersb. Wiedom.* donoszą, iż ministeryum sprawiedliwości ogłosić ma wkrótce przepisy, ograniczające praktykę adwokacką pomocników adwokatów przysięgłych. Według tych nowych przepisów, pomocnik adwokata przysięgłego nie będzie miał prawa stawać w sądzie we własnem imienin, lecz tylko w imieniu swego adwokata i zaopatrzony każdym razem w jego upoważnienie.

Pomysłowość francuska znaną jest na całej kuli ziemskiej. Bronił jej pewnego razu jakiś Francuz w obecności generała Manteuffa dowodząc, że Francuz zrobi z byle czego coś ładnego Podrażniony tą dysputą generał, wyrwał ze swojej brody siwy włos i wyrzekł z gniewem: „Zróbcie z tego coś zajmującego." Francuz posłał włos Niemca do jubilera i zaklął go na patryotyzm, żądając, aby wymyślił coś oryginalnego. Po kilku dniach odebrał Manteuffel pudełeczko, w którem znajdowała się ładna szpileczka w postaci orła pruskiego. Król ptaków trzymał w szponach włos Manteuffla, obciążony dwoma kulkami złotemi. Na jednej z nich był napis „Alzacya", a na drugiej „Lotaryngia". Na podstawie zaś szpilki widniały słowa: „Trzymacie nas tylko na włosku."

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 września: Po raz pierwszy: „**Pani Podkomorzyna**", komedya w 4 aktach oryginalnie przez Kazimierza Zalewskiego napisana. — W głównych rolach wystąpią pp. Kałużyńska, Wojnowska, Wolska, Koźmin, pp. Sobiesław, Lubicz, Rygier, Siemaszko i inni.

W niedzielę 26 września: „Przeor Paulinów" dramat z prologiem w 5 aktach Juliana z Poradowa.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, 23 września.

(=) Dziś o godz. 11 rano sala ratuszowa napełniła się delegatami i członkami Towarzystwa gosp. w świątecznych strojach, zapowiedzianem bowiem było uroczyste wręczenie złotego medalu długoletniemu prezesowi księciu Adamowi Sapieże, w uznaniu 25-letniej pełnej zasług jego działalności w Towarzystwie gosp. Jako goście przybyli: p. Filip Zaleski, marszałek dr. Zyblikiewicz, ks. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, prezydent p. Dąbrowki i inni.

Ks. Sapieha zagaił posiedzenie kilku słowami, dziękując obecnym za liczny udział w zgromadzeniu, a szczególnie wymienionym dygnitarzom. Kiedy miał przystąpić do porządku dziennego, wówczas wystąpił Mieczysław hr. Borkowski i wręczając księciu medal, odczytał następujący adres:

J. O. Książe, Dostojny Prezesie!

Ćwierć wieku pracy wytrwałej, a w skutkach doniosłej, poświęciłeś W. ks. Mość krajowi, bądź jako współpracownik, bądź jako kierownik galic. Tow. gospodarskiego.

Aby przekazać potomności pamięć Twych zasług Książe, pamięć miłości i czci, jaką Cię współziemianie otaczają, garnąc się ochotnie koło Ciebie, gdziekolwiek Twe imię zajaśnieje, postanowiła Rada ogólna tegoż Tow. uchwałą z dn. 6 marca r. 1886 wybić medal na cześć Twoją, dostojny Prezesie i doręczyć adres od członków.

Składając w Twe ręce medal i adres jako wyraz hołdu naszego, kończymy życzeniem: „Obyś nam dostojny Książe przewodniczył w długie lata jeszcze na znojnej drodze zawodu naszego ku dobru kraju, Tobie i nam zarówno drogiego.

Po hr. Borkowskim zabrał głos p. Bolesław Augustynowicz i przy wręczeniu księciu pamiątkowego albumu z fotografiami 24 członków komitetu Tow. gosp. odczytał następująca dedykacyę:

„J. O. Książe! Składamy Ci Mości Książe album pamiątkowe ku uczczeniu Twojej wieloletniej pracy w gronie naszem, jako dowód wysokiej czci i życzliwości z głębi serca płynącej. Przez długi szereg lat przewodniczyłeś usiłowaniom naszym ku dobru kraju podjętym Oby Ci niniejszy dar koleżeński był równie miłym, jak miłą zawsze pozostanie pamięć Twojego kierownictwa.“

P. Struszkiewicz imieniem krakowskiego Tow. rolniczego, przyłączył się do tej manifestacyi i wyraził szczere życzenie, ażeby cenna działalność księcia dla dobra kraju trwała w jak najdłuższe lata. Hr. Borkowski zawiadomił, że według telegramu z Krakowa, do uroczystości wręczenia medalu pamiątkowego księciu Sapieże, delegowało krakowskie Towarzystwo rolnicze p. Szybalskiego. Wskutek tego zabrał głos p. Szybalski i ponowił życzenie, wypowiedziane przez p. Struszkiewicza. Hr. Borkowski odczytał telegram gratulacyjny p. H. Janki, który z powodu niemocy nie mógł osobiście wziąć udziału w uroczystości.

Wręczenie adresu i albumu przyjęli zgromadzeni grzmiącemi oklaskami i okrzykami — poczem jubilat przemówił:

„*Non sum dignus* zaszczytu, jaki mnie spotyka Przed 25 laty poszedłem do pracy w roli, a jąłem się jej chętnie, bo miałem pracować i pracowałem z tymi, których kocham i szanuję. O rezultatach tej wspólnej pracy sądzi kraj, a jeśli są one dodatniemi, to nie ustawać nam, ale przeciwnie brać się do niej *viribus unitis*. ręka w rękę i ramię do ramienia, bo rzeczywiście tylko taką pracą można rozprószyć czarne chmury, jakie zalegają na polskim horyzoncie. „Trzymajmy się więc panowie — kończy prezes jubilat — i kochajmy się, a owo nie dajmy się przyjdzie samo przez się.“

Przystąpiono do porządku dziennego. Zamianowano przez aklamacyę honorowymi członkami Towarzystwa: ks. Karola Schwarzenberga z Czech i p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa — a członkami korespondentami hr. Dürkheima, hr. Żółtowskiego Stanisława, pp. Ganau Wilhelma, dra Breitenlehnera, Przibila, Danzena, Liberta, Oleja, Alba, Kaltenegena i dra Perle.

Następnie zdawał sprawę p. Brejer z wystawy targowej bydła rozpłodowego, urządzonej staraniem komitetu Towarzystwa w dn. 19, 20 i 21 bm. Za sprawozdania tego wyjmuję następujące ważniejsze szczegóły:

Ze zgłoszonych na wystawę stu sztuk buhajów i jałownika, 80 sztuk stanęło do współzawodnictwa na placu wystawy.

Po szczegółowem zbadaniu i klasyfikacyi każdej sztuki, przyznała komisya sędziów pod przewodnictwem p. Konstantego Pawlikowskiego, panom wystawcom według pierwszeństwa uzyskanych punktów 26 listów pochwalnych, a pomiędzy temi 20 sztukom, wyszczególniającym się i posiadającym prawa programem zakreślone, prawo do opustu 25 prct. z ceny kupna w razie sprzedaży w czasie wystawy.

W szczególności przyznano:

1) Z obory stojaneckiej pow. mościskiego, pełnej i pół krwi rasy oldenburskiej, listy pochwalne z prawem do opustu pięciu sztukom.

2) Z obory kornaszańsktej pow. rudeckiego pełnej i pół krwi rasy oldenburskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 3 sztukom.

3) Z obory w Balicach pow. mościskiego, pół krwi rasy oldenburskiej, listy pochwalne z prawem opustu 3 sztukom.

4) Z obory w Besku pow. sanockiego, z rasy pół krwi simentalskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 2 sztuk.

5) Z obory w Łuce małej pow. skałackiego, rasy pół krwi pinzgauskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 2 buhajom, list pochwalny bez opustu 2 jałówkom.

6) Włościaninowi Romanowi Bohodomkowi z Kamiennej pow. Nadwórna, za 2 buhaje pół krwi rasy simentalskiej, list pochwalny z prawem opustu.

7) Z obory w Kniażu pow. złoczowskiego, rasy pół krwi simentalskiej, list pochwalny z prawem do opustu jednej sztuce.

8) Z obory w Podhajczykach pow. Trembowla, pełnej krwi simentalskiej 1 sztuce.

9) Włościaninowi Michałowi Tymczukowi z Kamiennej pow. Nadwórna, za 1 buhaja pół krwi rasy simentalskiej, list pochwalny z prawem do opustu

Nadto przyznała komisya za wystawione okazy:

a) bydła mieszanego z obory roszyńskiej pow. sanockiego, jak również

b) bydła pochodzenia berneńskiego z obory wzdowskiej pow. sanockiego listy pochwalne.

W sprawozdaniu ubolewa komisya, że w stosunku do liczby obór zarodowych w kraju, obesłanie wystawy w całości nie odpowiedziało oczekiwaniom pod względem ilości wystawców, zwłaszcza, że nie tylko brakło niektórych obór, posiadających już dobrze zasłużone imie, ale co więcej wystawców z obór zarodowych bydła krajowego brak był zupełny, a przecież już dzisiaj bardzo pouczającemi są rezultata, osiągnięte w tych oborach drogą samochowu przez wypływ umiejętnego wychowu i żywienia. — Rezultata te mogłyby dostarczyć cennych wskazówek do przyszłej poprawy bydła włościańskiego w wielu okolicach kraju

Jak skutecznie i stosunkowo szybko podziałać może dobry przykład właściciela większej obory przy stosowaniu warunków racyonalnej hodowli na podniesienie stanu bydła włościan, najświetniejszym dowodem byli na teraźniejszej wystawie włościanie z Kamiennej, którzy na 5 sztuk buhajów wystawionych, zdobyli, pomimo surowego sądu komisyi, 3 nagrody i te 3 sztuki po żądanych cenach na wystawie sprzedali.

Nadto na rannem posiedzeniu przyjęto do wiadomości jeszcze dwa sprawozdania: 1) o spółkach nabiałowych, 2) o kredycie melioracyjnym.

Obszerne te referaty przyszlę później streszczone.

* * *

Wieczorem odbyło się drugie posiedzenie w gmachu sejmowym. — Z początku przewodniczył ks. Sapieha, następnie wskutek wyjazdu do Wiednia pospiesznym pociągiem, dokąd go telegraficznie rząd powołał, oddał przewodnictwo wiceprezesowi dr. P. Grossowi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zainterpelował poseł p. Gniewosz w sprawie pogłoski o staraniu kolei Karola Ludwika, aby objąć koleje państwowe w administracyę. P. Otto Hausner dał kilka wyjaśnień z przedwczorajszej narady delegatów Izb handlowych, którzy uchwalili wystosować memoryał w tej sprawie do Rady państwa i Koła polskiego, a p. Struszkiewicz oświadczył, że i krakowskie Towarzystwo gospodarskie wystąpi z podobnym memoryałem. — Po tych wyjaśnieniach postawił p. Gniewosz wniosek: Poleca się komitetowi, aby w porozumieniu z Izbami handlowemi i krakowskiem Towarzystwem gospodarskiem zastosował memoryał do rządu i do Koła polskiego, w którym ma być wyrażone, że myśl oddania kolei państwowych z administracyą kolei Karola Ludwika uznaje Towarzystwo gospodarskie galicyjskie za szkodliwe dla kraju. Dr. Gross podnosił, że wszystkie oddziały Towarzystwa powinny od siebie podobne memoryały wnieść, aby nie sądzono, że tylko w centralnym zarządzie panuje taka opinia — i żeby raz położyć koniec podobnym zachciankom, szkodliwym dla kraju.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie.

Następnie zdawał sprawę p. Skałkowski Tadeusz z czynności komitetu Towarzystwo gospodarskiego w sprawie zawiązania Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Ze sprawozdania tego wynika, że w kraju nie znalazła należytego oddźwięku myśl wspólnego ratunku i że dotychczas subskrybowano dopiero 100 udziałów (po 200 złr.), a z tych sam ks. Sapieha subskrybował 50 udziałów. Referent nie traci jednak nadziei, że kraj pojmie doniosłość tej instytucyi i tak, jak oddział samborski, w którym subskrybowano 19 udziałów i inne oddziały pospieszą, jeżeli walne zgromadzenie uzna doniosłość sprawy.

PP. Struszkiewicz i Dembowski, jako członkowie zarządu podobnych Towarzystw prowincyonalnych, przestrzegają przyszły zarząd, że będzie miał wiele trudności z partyami, które doznawszy opieki, odwzajemnią się niewdzięcznością. — Szczególnie właściciele większych posiadłości podobnie postępują, gdyż włościanie serdecznie dziękują za pomoc.

P. Cielecki, delegat buczacki, — w dłuższem przemówieniu narzeka na apatyę w kraju, zachęca do silnej agitacyi w oddziałach, a zarazem wyraża zdziwienie, że projekt, który na żadną nigdzie nie natrafił opozycyę, w wykonaniu spotyka się z zupełną obojętnością, gdyż nikt nie subskrybuje udziałów.

P. Krasiński sądzi, iż nie można oskarżać o obojętność, ale potrzeba wejść w jej przyczyny. — Zdaniem jego nic nie pomogą, ani najlepszy statut, ani wielkie kapitały, jeżdi na czele instytucyi nie staną ludzie, którzy przedstawią gwarancyę, że instytucyę należycie prowadzić potrafią. — Smutne przykłady Banku rolniczego i Tellusa wielu bardzo odstraszają od brania udziału w takich instytucyach.

Ponieważ nie było żadnego wniosku prócz pana Cieleckiego, aby obecni zobowiązali się solidarnie w oddziałach agitanci za zbieraniem udziałów, który jednak wniosek upadł, przyjęto więc sprawozdanie do wiadomości.

PP. Gizowski, Rayski, Ahn i towarzysze wnieśli następujący nagły wniosek: „Walne zgromadzenie poleca komitetowi, aby bezzwłocznie wysłał JE. namiestnika z prośbą o sprawozdanie u władzy, przeprowadzającej obecnie oszacowanie szkód w powiatach, w których odbyły się manewry wojskowe, takiego *modus procedendi*, aby słuszne żądanie stron poszkodowanych znalazły należyte uwzględnienie i żeby wynagrodzenie szkód wyrządzonych odpowiadało rzeczywistej wysokości tychże“.

Wniosek ten motywował obszernie p. Gizowski, przyłączając, że komisye ofiarują 200 złr. za 2000 złr. To nie jest wynagrodzenie, ale obelga.

P. Rayski żąda, aby uwzględniono w składzie komisyi także antonomicznych członków, gdyż dotychczas sądzą szkodę urzędnicy polityczni i wojskowi.

Po energicznem poparciu wniosku przez p. Czajkowskiego, z przemyskiego, wniosek przyjęto jednogłośnie.

W końcu załatwiono kilka spraw pomniejszych, przekazując je komitetowi do zbadania.

Targ na zboże. Kraków dn. 24 września. Dowóz średni.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (78 kil.)		9·10
" żółta (77)		8·80
Żyto	6·75	0 —
Jęczmień	5·70	6·40
Owies	5·70	0·—

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 23 września. Na dzisiejszy targ dostawiono 2490 sztuk ieląt, 552 sztuk świń zabitych i 728 owiec zabitych.

Na targowicy nierogacizny było oprócz tego 2593 sztuk świń, a na owczej 4396 sztuk owiec.

Nadto dostawiono 39.825 kilogr. świeżego mięsa, oprócz różnego gatunku wędlin.

Płacono za cielęta po 42 do 48 ct., za kilogr. żywej wagi, za wyborowe po 50 do 58 ct., za zabite świnie po 40 do 51 ct., za owce zabite po 28 do 46 ct. Za świnie żywe po 35 do 42 ct., za owce na wywóz po 17·75 do 22 złr. za parę. ceny bez wliczenia podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Według urzędowego telegramu z Sofii zajście spowodowane notą rządu bułgarskiego zostało załatwione. Konsul bułgarski przyjął zrektyfikowany tekst noty, który wczoraj podaliśmy. Mimo to donoszą do *N. fr. Presse*, że generał Kaulbars przywiezie z sobą *ultimatum* swojego rządu. Z tego doniesienia wnosić można, iż zrektyfikowany i jakoby przyjęty tekst zostanie przez rząd rosyjski odrzucony. I w samej rzeczy nowa nota bułgarska nie może zadowolnić życzeń rosyjskich, ponieważ nie zawiera wymaganego przez Rosyę pozytywnego przyrzeczenia, iż postępowanie sądowe przeciw spiskowcom zostanie odroczone.

Now. Wrem. w sprawie kandydatów powiada: „iż byłoby najlepiej, gdyby na księcia wybrano jednego z członków carskiej rodziny. Nie trzeba jednak zapominać, że właściwie żaden członek rodzin panujących nie powinien być obrany na tron bułgarski. Gdyby się nawet udało nam przeprowadzić wybór kandydata z rodziny carskiej, to z pewnością nie uzyskalibyśmy zatwierdzenia jego przez wielkie mocarstwa, działające przeciw wzmocnieniu naszego wpływu na półwyspie bałkańskim. W każdym razie trudniej będzie przeprowadzić rosyjskiego kandydata na tron bułgarski, niż każdego. *Now. Wremia* mniema, że Rosya z łatwością może znaleźć kandydata i przychylnego dla siebie i sympatycznego dla Bułgaryi, naprzykład w osobie ks. Dondukow-Korsakowa. Gdyby się nieudało przeprowadzić poddanego rosyjskiego, w takiem razie najlepiej obrać cudzoziemca spółplemiennego i z nami spółwiernego. „Najprzyjemniej byłoby dla Rosyi, gdyby wybór księcia odroczony został na czas dłuższy, inaczej bowiem kwestya okupacyi musiałaby być podniesioną, a kwestya pożądanej w Wiedniu kompensaty, zdaniem pism rosyjskich, stanęłaby na porządku dziennym. Rosyjski publicysta szuka napróżno wyjścia z tego *circulus vitiosus*. Paradne są *Sowr. Izwiestia*. Proponują one Austryi, aby za Bośnię i Hercogowinę oddała Rosyi Galicyę i Bukowinę. Wierzymy, że taki dar przyjęłaby Rosya z przyjemnością, a możeby i ten szmat polskiej ziemi nie zadowolnił rosyjskiej żądzy zaborczej. Bądź co bądź propozycya *Sowr. Izw.* jest bardzo ciekawą jako objaw rosyjskiej psychopatyi politycznej.

Sofijski korespondent *Köln. Ztg* zastanawia się w ostatnim liście nad zachowaniem się rozmaitych wielkich mocarstw w sprawie bułgarskiej, o ile manifestuje się ono w postępowaniu ich przedstawicieli. Rosya i Niemcy niewątpliwie działają w zupełnem porozumieniu, a francuski generalny konsul Flesch gorliwie popiera dwa północne mocarstwa. Włoski reprezentant hr. Sonnar zajmuje wyczekujące stanowisko. Najbardziej znaczącem, powiada korespondent, jest zachowanie się Austro-Węgier, które wyraźnie oddzieliły się od dwóch cesarstw. Już po powrocie księcia austryacki reprezentant zaznaczył swoje stanowisko, przyłączając się do innych konsulów, którzy wystąpili w celu powitania księcia i złożenia mu życzeń. Od tej chwili Austrya z największem niedowierzaniem patrzy na działanie Rosyi w Bułgaryi i nie pochwala jej planów.

Z Sofii donoszą do *Standard*, iż regencya po otrzymaniu zapewnień od niektórych mocarstw znacznie się uspokoiła. Francya i Austrya utrzymują oficyalne stosunki z rządem bułgarskim, konsul zaś austro-węgierski złożył oświadczenia, które nie pozwalają wątpić, iż Rosya będzie zmuszoną dotrzymać swych zobowiązań co do niezawisłości Bułgaryi, i że nie będzie jej wolno rościć sobie jakiegoś odrębnego prawa do mięszania się w wewnętrzne sprawy Bułgaryi.

Przewódca stronnictwa radykalnego w Serbii Pera Todorowicz konferował dnia 22 b. m. z Stambułowem, Radosławowem, Sławejkowem i Karawełowem, poczem bezzwłocznie udał się do Belgradu. Madżid pasza wyjechał z Sofii do Konstantynopola, aby sułtanowi przedstawić niebezpieczeństwo sytuacyi w Bułgaryi i prosić go w imieniu rządu Bułgarskiego, aby przeszkodził rosyjskiej okupacyi.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Sofia. 24 września. Kaulbars przybędzie tu w sobotę. Mniemania o skutkach jego misyi są bardzo rozmaite.

Londyn, 24 września. *Standard* wyraża się o ostatnim artykule *Nordd. Allg. Ztg*, że Anglia do stanowczego a rosyjską politykę na Bałkanach odpierającego postępowania nie może znaleźć dostatecznej podstawy w platonicznie wypowiedzianej opinii, jakoby nie mogła ona pozostać bez potężnego poparcia w razie, gdyby się znowu zdecydowała na ponowną obronę Turcyi. Na tem nie można oprzeć nieodwołalnej akcyi. Jeżeli się wskazuje na stosunek Francyi do Niemiec, to nie można zapomnieć o fakcie, że Anglia musi myśleć o Indyach, a nie może bojować w Europie w chwili, gdy Azya całą jej uwagę zajmuje.

Wobec usiłowań Rosyi i Francyi, ażeby w Konstantynopolu podkopać wpływ Anglii, europejskie porozumienie staje się ułudą. Anglia wśród tych okoliczności może tylko ćwiczyć się w cierpliwości i oczekiwać lepszego obrotu spraw. Nie potrzebuje ona sprzymierzeńców, jakkolwiek miłoby jej było, z jakiem innem mocarstwem wspólnie działać dla osiągnięcia wspólnego celu. Państwo angielskie jest faktycznie ubezpieczone od wszelkich zamachów, jakieby przeciw niemu mogły być wymierzone. Dlatego też nie da się Anglia dyplomatycznemi sztuczkami zepchnąć ze swoich torów.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 24 września. Dowiaduję się z pewnego źródła, iż p. Fedorowicz nie będzie mianowany delegatem namiestnictwa w Krakowie.

Lwów, 24 września. Dziś w nocy zmarł Włodzimierz hr. Borkowski, prezes Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika i Banku hipotecznego.

Wiedeń, 24 września. (Biuletyn meteorolog.). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 740 a 745 mlm. jest w północn-wsch. Rosyi; największe ciśnienie między 770 a 765 mlm. jest na zachód od Irlandyi Drugie najmniejsze ciśnienie powietrza jest w Siedmiogrodzie i Multanach.

Wiatr północno-zachodni, niebo zmiennie zachmurzone,; — miejscami deszcze; — należy się spodziewać chłodnego wiatru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 września. Odsłonięcie pomnika Tegetthofa odbyło się uroczyście wedle ułożonego programu w obecności cesarza, obojga cesarzewiczowstwa, arcyksiążąt Karola Ludwika, Wilhelma, Albrechta, Rainera, Ferdynanda, Ottona, Fryderyka, Karola Stefana, arcyksiężny Maryi Teresy, Maryi, Izabeli, dalej wspólnych ministrów, gabinetu austryackiego, dygnitarzy nadwornych i rządowych, ciała dyplomatycznego, reprezentantów Rady gminnej, obcych deputacyj, towarzyszy broni Tegetthofa i kilkunastu tysięcy publiczności.

Cesarza i oboje cesarzewiczowstwo przyjęto grzmiącemi okrzykami. Wśród odgłosu hymnu narodowego odbył cesarz przegląd wojska, potem udał się do namiotu, gdzie przemówił doń wiceadmirał Sterneck jako prezes komitetu pomnikowego. W tem przemówieniu przytoczył krótko dzieje postawienia tego pomnika, zasługi Tegetthofa, wreszcie rzekł: Oby duch Tegetthofa armię i flotę Waszej Ces. Mości zawsze ożywiał! oby jego jasno błyszcząca gwiazda zwycięska zawsze nam przyświecała w walce za cesarza i ojczyznę! Zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który powtórzyła z zapałem publiczność.

Cesarz odpowiedział: Prośbie, wypowiedzianej przed laty, aby uczcić pamięć tak wcześnie zgasłego wiceadmirała Tegetthofa przez postawienie mu pomnika w mojem mieście głównem i stołecznem, brat mój arcyksiążę Ludwik Wiktor i komitet uczynili zadość. Zezwolenie udzieliłem chętnie. Widzę z zadowoleniem, że pomnik godnie został ukończony. Wszyscy, którzyście się przysłużyli do postawienia jego, przyjmijcie moje podziękowanie.

Pomnik ten jest trwałem wspomnieniem nietylko znakomitych czynów i wielkich zasług śp. admirała Tegetthofa około mnie i monarchii, ale i marynarki, której dzieje tak ściśle złączone są z imieniem Tegetthofa. Oby to imię także w przyszłości zachęcało do czynów poświęcenia. Ja liczę z pewnością na to!

Potem oddał Sterneck pomnik pod opiekę burmistrza. Ten odpowiadając zapewnił, „że gmina okaże zawsze gorącą troskliwość o utrzymanie pomnika. Miasto dziękuje za tak nader cenny podarek przedewszystkiem cesarzowi, pod którego opieką pomnik powstał, dalej szlachetnym mężom, za których staraniem miasto otrzymało nową ozdobę.“

Po tej odpowiedzi, na rozkaz cesarza, spadła zasłona z napisu pomnika, bo sam pomnik już na początku uroczystości był odsłonięty. Wojsko sprezentowało broń; kapele wojskowe zagrały hymn narodowy. Potem odśpiewał chór śpiewaków hymn dziękczynny, a kardynał Ganglbauer udzielił błogosławieństwa.

Teraz oglądał cesarz z arcyksiążętami cały pomnik szczegółowo. Oprowadzał go wiceadmirał Sterneck. Na tem skończyła się uroczystość.

Przy odjeździe publiczność pożegnała cesarza i cesarzewiczostwo grzmiącemi oklaskami.

Wiedeń, 24 września. W procesie o oszustwo podczas rekrutacyi przeciw Hellerowi i Gruenbergerowi, sąd przysięgłych uznał jednogłośnie winę Hellera, a dziewięciu głosami przeciw trzem winę Gruenbergera. Pierwszego skazano na siedm lat, drugiego na dwa lata ciężkiego więzienia.

Rieka, 24 września. Z załogi parowca włoskiego Nicola straciło życie osób siedm; cztery ciężko poparzone, między niemi jedna śmiertelnie. zostały uratowane przez parowiec angielski. Kapitan parowca włoskiego był podczas katastrofy na lądzie.

Berlin, 24 września. Dziś rano osobny pociąg jadący z Pocztamu, wiozący rezerwistów pierwszego pułku ułanów gwardyi, wjechał na tutejszym dworcu na wagon stojący na torze bocznym, ale nie posunięty dość daleko. W tej katastrofie, ile dotąd zbadano, ośmiu rezerwistów jest ciężko rannych a trzech lekko.

Londyn, 24 września. Z okazyi odsłonięcia portretu Beaconsfielda w klubie jego nazwiska oświadczył Iddesleigh, iż wedle jego zdania stan państwa można uważać za pewny i spodziewać się z wszelkiem zaufaniem, iż wszelkie trudności dadzą się szczęśliwie pokonać.

Galway, 24 września. (Na zachodniem wybrzeżu Irlandyi). W Portumnie (pod Galwayem) przyszło do starcia policyi z pospólstwem, które było uzbrojone kijami. Kilkanaście osób rannych.

Madryt, 24 września. Naczelnicy buntu, generał Villacampa i kapitan Gonzalez uwięzieni.

Konstantynopol, 24 września. Sułtan przyjmował wczoraj po południu ks. Edynburskiego i Jerzego ks. Walii. Audyencya uroczysta trwała prawie godzinę. Ks. Edynburski otrzymał gwiazdę brylantową, ks. Walii wielką wstęgę orderu Osmanie.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 rano; w niedziele i święta po sumie o godz. 12.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. [illegible] — Wstęp w niedzielę 15 [illegible] w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 24/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	120 25	121 —
Marki niemieckie . . . . 100 mar.	61 30	61 70
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 02
5% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 60
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 75	100 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 23/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) za złr. 200	279 —	281 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 23/9.
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	100 65
4% Listy likwidacyjne . . . „ „	100	93 75	93 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „	100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „	100	— —	98 75
5% „ „ „ III. „ „	100	— —	98 —
5% „ „ „ IV. „ „	100	— —	98 —

Wiedeń, dnia 23/9.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 40
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 30	31 70
[illegible] Losy Tureckie pr. 400	16 40	16 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	102 40	102 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 75	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 75	102 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 20	83 [illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 75	93 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	124 40
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
3% Lomb. (Südb.) . 500 fr. za sztukę 1	160 —	160 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 90	101 30
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 20	100 70
[illegible]	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank [illegible]	[illegible]	[illegible]
7·—	Bankverein Wiener [illegible]	[illegible]	[illegible]
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. [illegible]	[illegible]	[illegible]
21·—	Kreditbank węg. allgem. [illegible]	[illegible]	[illegible]
14·50	Länderbank [illegible]	[illegible]	[illegible]
42.30	Austro-węgierskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
—·—	Unionbank [illegible]	[illegible]	[illegible]
22·—	Galic. Bank hipoteczny [illegible]	[illegible]	[illegible]
10·—	Bank kredytowy krakowski [illegible]	[illegible]	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiume [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „pod Koroną" w Krakowie.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, plucie krwią i t. d. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 1448 1 0

Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony po pokoju wydaje balsamiczną i orzeźwiającą woń lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr 50 ct.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

Aqua Antipoliaea

pod **gwarancyą** pewny i nieszkodliwy środek do przywrócenia naturalnego koloru włosów zmienionych przez siwiznę. Flaszka 1 złr. 50 ct., sposób użycia pojedynczy.

Główny skład w handlu

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek gł., 8.

Polecamy również perfumerye, pudry, cremy, wody toaletowe, wodę kolońską, mydła w gatunkach tylko takich, które dobrocią ustaliły sobie powszechną wziętość, wszelkie przybory toaletowe, jak szczotki, grzebienie i t. p. w największym wyborze. 1474 1 6

W dniu 27 września b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w realności pod l. 5, przy ulicy św. Jana w Krakowie

licytacyjna sprzadaż

maszyn do szycia

nowych i już używanych,

tudzież innych przyborów do maszyn za cenę szacunkową, lub nawet poniżej ceny szacunkowej. 1491 1 2

Piękny narybek karpi

do nabycia po cenie od 50 ct. do 1 złr. za kopę. 1492 1 3

Zgłoszenia przyjmuje do 10 października b. r. Obszar dworski Brzeźnica. Poczta i stacya kolei w miejscu.

Spółka b. Uczennic

praktycznych robót kobiecych

w Krakowie, ul. św. Jana, Nr. 4,

poleca

Sukienki dziecinne w wielkim wyborze w cenie od	2 złr.	— ct.
Płaszczyki jesienne i zimowe od	7 „	— „
Fartuszki damskie i dziecinne od	— „	45 „
Sukienki i kaftaniki włóczkowe dziecinne od	— „	75 „
Buciki włóczkowe dziecinne od	— „	5 „
Kamasze „ „ „	— „	60 „
Kamasze sukienne „ „	2 „	— „

Wszelka **bielizna dziecinna i damska** po przystępnych cenach. 1493 1 5

Roboty ręczne ozdobne rozpoczęte i wykończone.

Przy ulicy Wiślnej Nr. 3 jest **cały parter na restaracyę lub inny cel** do wynajęcia od 1 października b. r. 1495 1 3

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1402 13 30

Jabłka stołowe

tudzież

Brzoskwinie

w koszykach po 5 kilo,

rozsyła za 1 złr. 50 ct., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein**, poste restante Lichtenwald in Steiermark. 1403 13 20

4½ kilo najprzedniejszego gatunku

wędlin

przesyła za zaliczką wraz z opakowaniem i opłatnie znany handel wędlin pod firmą

Józef Gurgel w Bochni.

Szynki najprzedniejszej .	kilo	85 ct.
Kiełbasy polskiej . . .	„	80 „
Kiełbasy krakowskiej . .	„	75 „

oraz wszelkie inne wędliny według podanego życzenia. 1454 3 3

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 118 72 ?

Traitement par Correspondance.

Winogrona

w wybornych, trwałych gatunkach,

przesyła opłatnie w 5-kilowych koszykach po cenie targowej **1** złr. **75** ct. do **2** złr. za zaliczką pocztową. 1410 9 1

Odbiorcom większych ilości znaczny rabat.

L. Stern. — Brünn.

Ant. Czerny w Krakowie

Ze względu na złe czasy ceny znacznie obniżone.

poleca w swoim magazynie:

Nowości na jesień i zimę

w materyałach czarnych i kolorowych na **damskie suknie**, od 6 złr. za 10 metrów podwójnej szerokości.

CHUSTKI HIMALAYA i LAMOWE

od 3 złr. 50 centów.

Kołdry flanelowe od 2 złr.

Wyroby z włóczki i z trykotu

w wielkim wyborze i bardzo tanio.

Chodniki jutowe, dywanowe i kokosowe.

Dywany rozliczne

od 1 złr. za dywanik przed łóżko.

KOCE i DERKI na konie i wózki od 1 złr. 50 centów.

PŁÓTNO. STOŁOWA BIELIZNA

z najlepszych fabryk. 1487 1 6

Firanki, Kapy, Serwety i t. p.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według najnowszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a sprzedając po najniższych cenach fabrycznych, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

1387 9 150 **Józef Altar.**

Ważne dla pp. Budowniczych, Majstrów murarskich, przedsiębiorców i właścicieli domów.

Rur steingutowych

do kanałów, wychodków i t. d.

dostać można po przystępnych cenach u 1377 6 6

ADOLFA HOCHSTIMA, ulica Floryańska, Nr. 38.

KSIĘGARNIA POLSKA

L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie, plac Halicki, Nr. 14,

wydała swym nakładem

ADAMA MICKIEWICZA — Poezye, wydanie kompletne w 4 tomach, na ładnym satynowanym papierze, **ze wszystkich wydań najtańsze**, bo tylko za 4 **tomy złr. 1·60 ct.**, **w eleganckiej oprawie** w płótno angielskie, z wyciskami **złr. 2·50 ct.**

ADAMA MICKIEWICZA — Pan Tadeusz, w eleganckiej oprawie 75 centów,

ŚPIEWNIK POLSKI, nowe wydanie. — Zbiór prawie wszystkich śpiewów w **5 tomach**, komplet złr. 3, w eleganckiej oprawie złr. 5. Każdy tom zawierą inne pieśni i sprzedaje się też oddzielnie, tomik broszurowany 60 ct, oprawny 1 złr.

Tom I zawiera: Piosnki patryotyczne I.
„ II „ „ religijne.
„ III „ „ różne i myśliwskie.
„ IV „ „ miłosne.
„ V „ „ patryotyczne II.

Wł. SYROKOMLI — Gawędy, zbiór kompletny pomniejszych gawęd złr. 1, w eleganckiej oprawie w płótno angielskie 1 złr. 35 cent.;

i otrzymała już:

H. SIENKIEWICZA — Potop, powieść historyczna, 5 tomów 11 złr. — Tom 6 na ukończeniu.

Księgarnia powyższa dostarcza na łaskawe żądanie wszystkie dzieła i pisma, ogłaszane przez inne księgarnie, po cenach katalogowych. 1429 2 6

Mydła Medyczne

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem

w Pradze Czeskiej

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe**, desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększania cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblinę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

W Krakowie w apt. E. Stockmara, E. Radlera, Fort. Gralewskiego, Józ. Trauczyńskiego, Konst Wiszniewskiego i A. Siedleckiego; w Borszczowie w apt. M. Niemczynowskiego; w Dolinie w apt. S. M Traunfellnera; w Jaśle w apt. Romualda Palcha; we Lwowie w apt. Dra Karola Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Sołotwinie w apt. J. Hodoly'ego; w Starym Sączu w apt. Karola Jazierskiego; w Tarnowie w apt. J. Reida; w Wojniczu w apt. Karola Nodzyńskiego; w Zbarażu w apt. J. Kruha; w Brodach apt. Maks. Reder. 240 25 52

DROGUERYA

Jakóba Wiśniewskiego

dyplomowanego aptekarza

w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7

poleca

wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych. Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej

po cenach jak najniższych.

Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1093 22 150

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 36 43

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Mieszkania

wygodne, większe i mniejsze, są do wynajęcia. Ul. Garncarska, Nr. 7. 1471 1 3

Od 1 października rozpoczynają się w Seminaryum żeńskiem w Krakowie **Kursa artystyczno-przemysłowe**. W rannych godzinach dla miejscowych uczennic, po południu prywatne lekcye. *A. z Wilczyńskich Bufle,* nauczycielka. 1491 1 3

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 60 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

!!! Rzadka sposobność !!!

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie z powodu przenoszenia składów swych wydawnictw **wyprzedaje** następujące dzieła **po cenach bajecznie niskich:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena złr. 10.50, zniż na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.
Bełcikowski. Gustaw i Werter, cena zniż. 10 ct.
Bliziński. Kawalermarcowy, komedya w 1 akcie, cena 75 ct., zniż. na 20 ct.
Chołoniewski ks. Pisma pośmiertne 2 tomy, cena 5 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr. 20 ct.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Choiński. Henryk Heine, portret literacki, cena 1 złr. 50 ct., zniż. na 70 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż na 30 ct.
Flaubert. Córa Hamilkara, powieść, cena 3 złr., zniż. na 1 złr.
Geisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena 2 złr. 40 ct., zniż na 80 ct.
Hoffmann. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena złr. 3.70, zniż. 1.2 .
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 złr. 90 ct., zniż. 1 złr. 40 ct.
Kraszewski. Tomko Prawdzic, cena 60 ct., zniż. 20 ct.
Laugel. Głos, ucho i muzyka, cena 1 złr., zniż. 30 ct.
Łepkowski. Sztuka, zarys jej dziejów z 104 drzeworytami, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.
Łoziński Wł. Galicyana, cena 1 złr. 50 ct., zniż na 60 ct.
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 1 zł. 20 ct., zniż. 40 ct.
Müller. Świat roślinny, dwa tomy z licznemi drzeworytami, cena 4 złr., zniż. na 1 złr. 50 ct.
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 50 ct.
Niemcewicz. Jan z Tenczyna, powieść hist., 3 tomy razem, cena 1 złr. 50 ct, zniżona na 50 ct.
Niemcewicz. Dzieła w 4 tomach, cena 3 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr. 20 ct.
Okoński. Niewinni i Antea, dramaty, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Opaliński. Satyry, wydanie 11te, cena 80 ct., zniż. na 40 ct.
Pawlikowski. Tajemnica pani Krzuckiej, nowella, cena 80 ct,, zniż. na 30 ct.
Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, II serya cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach kościoła, 2 tomy, cena 4 złr., zniż na 1 złr.
Schmidt Henryk Szkic historyczny dziejów 30letniego panowania Stan. Augusta, z 8 rycinami rysunku Kossaka i W. Eliasza, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct.
Sabowski. Józef Hauke Bosak, szkic biograficzny, cena 40 ct., zniż. 10 ct
Szajnocha. Początek lechicki Polski, cena 4 złr., zniż. na 1 złr. 50 ct.
Szujski. Długosz i Kallimach, dramat, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct.

Adres:

K. BARTOSZEWICZ w Krakowie.

Tylko do końca września. 1145 3 6

J. IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;

mianowicie: 967 11

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kujas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Do sprzedania dom

murowany, parterowy, z ogródkiem, położony w najzdrowszej części miasta, przy ulicy Warszawskiej, Nr. 3, obok kościoła św. Floryana. 1440 3 4

Wiadomość u właściciela.

Adam Lipczyński

Magazyn ubiorów męzkich

Rynek główny,

l. 40, I piętro, obok hotelu Drezdeńskiego,

otrzymał świeży transport towarów francuskich, angielskich i krajowych

na sezon jesienny i zimowy.

1462 3 10

Nauczycielka

Polka, osoba starsza, zaopatrzona pięknemi świadectwami, życzy sobie dostać się do domu obywatelskiego jako towarzyszka, lub jako nauczycielka języków, muzyki, przedmiotów szkolnych, oraz robót ręcznych. 1467 2 4

Adres: **Rynek, Nr. 15, III piętro.**

ALBUMY,

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

943 21 0

Kamienica jednopiątrowa

w Krakowie

o 5 pokojach frontowych, mająca razem 24 ubikacyj położona przy ulicy Zwierzenieckiej, blisko plantacyj, jest pod korzystnemi warunkami

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela z grzeczności właściciel hotelu Narodowego w Krakowie.

1281 3 3

POSADZKA

różnego rodzaju, wyrobu doskonałego jest w wielkim zapasie i po tanich cenach do nabycia.

MAURYCY LANGROCK,

Grodzka, 46.

1391 3 6

Obstrukcye, hemoroidy, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestyę itp. usuwa nowy środek dyetetyczny, smaczny, pożywny i tani.

Piernik higieniczny

z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Świadectwo: Pańskiego „Piernika higienicznego" używałem kilkakrotnie u osób cierpiących na **leniwe trawienie** ze skutkiem znakomitym.

Dr. Edward Krzyżanowski,

lekarz miejski i sądowy w Buczaczu.

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 964

Balon do siesty

jest najprzyjemniejszą i najdogodniejszą poduszką do podróży, do miasta i na wieś.

Balon do siesty jest z ciężkiego, jedwabnego atłasu i zawiera wewnątrz drugi, najdelikatniejszem pierzem napełniony balon, na którym się spoczywa.

Balon do siesty jest obecnie we Francyi i w Anglii powszechnie używany, jest najpiękniejszym darem dla panów i pań, nabyć go można za **3 złr. 50 c.**, a także za zaliczką pocztową u

M. Bayera i Spółki

w Krakowie, Rynek. Sukiennice.

1397 6 12

1438 10 150

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.